



<http://rcin.org/pl>

<http://rcin.org.pl>

STARY
GALATEUSZ

CZLI

POWSZECHNE
PRZESTROGI

OBYCZAYNOSCI
Z DAWNEGO ŁACINSKIEGO

EXEMPLARZA
WYTŁOMACZONE.

PRZEZ

X. BERNARDA SYRUCIA
SCHOLAR. PIAR.



W WILNIE

w Drukarni J.K.M. y Rzeczy-
pospolitey XX. Scholarum Piarum.

Roku 1772.

Wydawca: J. K. M. y R. P. S. P.



Obyczayność jest wdzięk
jakiś uczciwy y przyje-
mny, pochodzący z po-
kory ufundowaney na
miłości Chrześciańskiej.

Nowy GALATEUSZ.

XVIII. 1. 245

WIELMOZNTM *Źhmciom* PANIOM
BARBARZE
z BOGUSZOW
KAMIENSKIEY
SĘDZINIE GROD. LIDZKIEY
Y
LUDOWICE
z BOGUSZOW
SIRUCIOWEY
SĘDZINIE GROD. KOWIEN.
Nayukochańszym Siostron
y Dobrodzieykom.



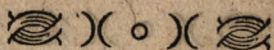
BOG dobrotliwy dosyć li-
cznym, według pożą-
dania ludzkiego, obda-
rzać raczy obiedwie
WW. Wmć. Panie potomstwem,
do ktorego dobrej edukacyi po-
nie-



nieważ przyłożyć się nie mogę tak,
jakbym powinien z obowiązku Za-
konu mojego, y jakbym życzył so-
bie z powodu blizkiego pokrewień-
stwa, będąc zatrudniony in/zego
całe gatunku zabawami; przetoż
umyśliłem teraznieyszą przystu-
żyć się im Xiążeczka, ażeby, je-
śli nie do postępku w naukach, to
przynajmniey w obyczajności,
mieli odemnie pomoc jakężkolwiek.
Znavduje się albowiem tu wszy-
stko to, w czymkolwiek małe dzie-
ci przestrzegane być powinny, a-
by



by się wcześniej zwyczajity do przy-
stoynegoły nie uprzykrzonego z lu-
dzmi obcowania. Proszę tylko,
Nayukochańsze SIOSTRY, nie
brać tego za tajemną przymowkę:
jakobyście Wmć Panie same tako-
wych przestrog y nauki bardzo
potrzebowwały; gdyż rownie ze
wszystkiemi y ludzkość y ochędo-
stwo y rostopność w Wmć Pa-
niach upatruję, y niezmiernie z
tego cieszę się. Ktoby to opacznie
chciał przed niemi tłumaczyć, pro-
szę temu nie wierzać, ale raczey
pole-



polegać na tym wyznaniu moim'y
oświadczeniu się, że jest z po-
winną przychylnością y szacun-
kiem.


WW. Wmć Paniow y
Dobrodziejek

*Szczerze życzliwym Bratem
y nayniższym sługą.*

Bernard, Siruć S. P.

mpr.

PRZEDMOWA
GALATEUSZA
DO SWEGO UCZNIA.

 Gady podróż życia ludzkiego,
którę ja po większey czę-
ści, jako widzisz, odpra-
witem, ty teraz zaczynasz, a ja
wielce cię kocham; umyśliłem więc
dać ci niektóre przestrogi w tym,
w czym sam jestem przeświadczo-
ny, że łatwo pobłądzić można: a
żebyś niemi uzbrojony, z duszy two-
jey zbawieniem, z pochwałą two-
ją y honorem szlchetnego imienia
A po-

PRZEDMOWA

postępowat. Ze zaś młody wieki twoy do wyższych pojęcia nauk jeszcze sposobny nie jest, przeto one na dalszy czas odłożywszy, o tym tu mówić będę (co podobno niektórzy za rzecz nikczemną poczytają) jak w obcowaniu z ludźmi postępować należy, abyś miany był za miłego, grzecznego y obyczajnego; co jeżeli samą nie jest cnotą, pewnie wielkim jest do cnoty podobieństwem.

Chociaż albowiem być hojnym, albo sprawiedliwym, albo statym w dobrych przedsięwzięciach, albo odważnym na wojnie, rzecz większa y chwalebniejsza jest, aniżeli być tylko grzecznym y obyczajnym: jednak ułożenie piękne nie mniey jak same cnoty pożyteczne y potrzebne jest każdemu w codziennym z ludźmi przestawaniu. Owszem nie zawsze sposobność jest o-
ka-

GALATEUSZA.

kazać się szczodrym, sprawiedliwym, albo mężnym: grzecznym zaś być y obyczajnym kaźdey pory kaźdemu przystoi y należy. A przeto ile cnoty wielkością swoją y powagą przewyższają obyczajność, tyle nawzajem potrzebą częstego używania obyczajność onym nie ustępować zdaje się.

Mógłbym ja tu rozliczne przywieść przykłady, gdzie greczność nad cnotę y pōzczliwość górze wzięta; lecz że sami we wnetrze tego nie chwale, przeto też słuszney za to unikam nagany. Mówię tylko: że jako obyczajność dobre ku nam pociąga serce tych z którymi się przedstawiać nam zdarza, tak przeciwnym sposobem grubiaństwo w ohyde y w pogardę nas wprawia u wszystkich, chociażbyśmy z inzey strony prawdziwie byli cnotliwymi. A chociaż niegreczność tak szczy-

PRZEDMOWA

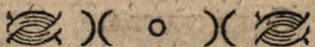
ply występki jest, iż żadnemu prawodawcy nie zdała się być godna zakazania; od przyrodzenia jednak samego dosyć jest ukarana: kiedy od człowieka ją zarżonego wszyscy stronić y chronić się zwykli. Y słusznie: bo chociaż prawda, iż ciężkie występki nierównie bywają szkodliwsze, lecz tym są zuosnieysze, że nie często zdarzają się: prosta zaś grubość przez samę częstość przykrzy się. Lękamy się drapieżnego zwierza: lecz ten nikomu się tyle nieprzykrzy, ile biedna mucha lub komor; tak też wolemy cierpieć w posiadzeniu występnych, niżeli niegrzecznych, bo występki nie tak często jak niegrzeczność oczy nam kole. Idzie zatym: iż każdy, kto nie na pustyni ale między ludzmi żyć chce, starać się powinien o grzeczne obyczaje, aby się każdemu przypodobać umiał.

Nie

GALATEUSZA.

Nie wspominać, że inſze cnoty wiele rozmaitych częſtokroć potrzebują rzeczy y doſtatkow, bez których okazać ſię nie mogą, grzeczność zaś y z uboſtwem ſię rada mieſci, ani żadnych wyciąga nakładow.

Co jeżeli oſiągnąć chcesz, uſtuy nie tak poſtepować, jak tobie ſamemu miło jeſt y wygodnie, ale raczey poſteпки twoje ſtoſuy do chęci y wygody tych, z którymi obcujeſz. W tym jednak pewny kres y miara zachować ſię ma. Bo kto nad ſtuſzność inſzym przypodobać ſię chce, ten podchlebca będzie albo błaznem, a nie człowiekiem uczciwym y obyczajnym; jako też przeciwnym ſpoſobem, kto ſię nikomu przypodobać nie chce, ten będzie proſtak, wieśniak, grubianin. Naprzod tedy poznać trzeba, jakie to ſą rzeczy, które ludzi powszechnie



chnie kontentować zwykły, a jakie są, które ich obrażają y o niesmak przyprowadzają; a ztąd łatwo poznamy, co czynić a czego się chronić należy.

Cokolwiek więc zmysłom przykrość czyni, albo wyobrażenie rzeczy plugawych y obrzydłych na umyśle wystawia, tego wszystkiego wystrzegaj się. A ztym w przytomności drugich nie tylko nie trzeba czynić tego, coby było nieczyste, albo smrodliwe, albo obmierzłe y obrzydliwe, ale nawet ani słowem tego wzmiankować, ani żadnym sposobem dać do wyrozumienia; gdyż nie tylko takie sprawy, lecz jakiegokolwiek wyrażenia przykre bywają y nieznośne przytomnym. Mówmy o tym w szczególności, cośmy tu ogólnie powiedzieli.

ROZ-



ROZDZIAŁ I.

Nieprzystoyny jest w o-
wych zwyczaj, którzy
w przytomności dru-
gich nie wiem gdzieś drapią się,
albo suknię sobie odpinają y pod-
pinają; a nawet y rąk umywać w
obecności drugich nieradzę, bo
y to sprawuje wyobrażenie plu-
gastwa.

Obaczywszy co szpetnego na
drodze, towarzyszowi twemu
nie pokazuy. Tym bardziej
zle czynią, ktorzy rzecz jakę
smierzącą znalazłszy, pod nos
drugiemu tkają, mowiąc: *po.*

*wąchay, jak to śmierdzi, kiedy-
by raczey mówić powinni: nie
wąchay, bo śmierdzi.*

A jako oczy y nos obrażają się
tym sposobem, tak nie mniey
przykrość cierpią uszy przez z-
grzytanie zębami, przez skroba-
nie nożem lub łyżką talerza,
przez tarcie żelaz lub kamieni y
tym podobnych, czego wszy-
stkiego uczciwemu człeku wy-
strzegać się należy, a nawet y
śpiewać nieprzystoi, zwłaszcza
czyi głos jest nie potemu, na co
jednak mało jest zważających.
Jest y takich nie mało, którzy
kaszlem lub kichaniem uszy
wszystkich przerażają; a nie-
ktorzy y na to uwagi nie miewa-
ją, że twarz przytomnym śliną
spryskają, nie zwracając się na
stronę, ani chustką sobie ust za-
skaniając. Jest nie jeden y taki,
co

co poziewając zawyje nieforemnie, y chociaż gębę ma rozdzielionę, mowić jednak co zaczął, nie przestaje, głos wydając tym czasem podobny do niemych, kiedy coś powiedzieć usiłują. Których obyczajow oczom y uszom zarazem nieprzyjemnych, strzec się ma każdy.

A wiedzieć też trzeba, iż człowiek grzeczny nawet od poziewania wstrzymać się powinien, nie tylko dla wyliczonych przyczyn, ale też że poziewanie zdaje się pochodzić z niejaki-goś uprzykrzenia sobie w tey, w której się znayduje kompanii, że kto często poziewa, chciałby być na innym miejscu niż gdzie jest, a przeto osob z którymi się bawi, nie poważa, ani w ich obyczayności smakuje. Y zaiście chociażby kto nayskłon-

A 5

niey.

nieyfzy do poziewania był, zapomni go, kiedy ma co do czynienia lub rozważania z ochotą y pilnością; a kto siedzi na próżno, że go ni czyje nie bawią rozmowy, ten samym bawi się poziewaniem. Mogłeś uważać gdzie w nieochoczym posiedzeniu, że gdy jeden ziewnie, drudzy też samo po nim jak za danym hasłem. Wystrzegać się więc trzeba poziewania, tym jeszcze bardziej że znaczy leniwość ospałego; czym żadną miarą nikomu przypodobać się nie możemy. Bo czy to będą o nas rozumieć, że przykrzemy sobie w tym zgromadzeniu, a tęskniemy do inszego, czy też będą rozumieć, że czynimy to z jakiejś ociążałości y nierzezwości, wszelako do kochania nas y szacowania nie pociągniemy. O-
bu-

buwie zawsze czyste mieć, starać się, ani z błotem gdzie wnić może bez naruszenia grzeczności, chyba pilna tego była potrzeba.

Nieprzyzstoyna też rzecz jest chrząkać, plwać na posadzkę, a tym by gorzej było nos ucierać bez chustki, co bardzo jest rzecz obrzydliwa; ani nawet przyzstoyna utarłszy w chustkę zazierać, jakbyś miał, że ci perły lub szmaragi wypadły z mózgu. Taki obyczaj wielkie sprawuje obrzydzenie, y odraża nawet umysł sprzyjających. Jeżeli Bokkacyuszowi wybito z głowy zbyteczną miłość ku pewnej osobie tym sposobem, że mówiono mu: iż siedziała na kuchniku, a ślimaki y motyle trzęsła sobie z nosa; jakżeby nas kto nie obrzydził, widząc rzeczywiście nie zmyślenie, coś gorszego nad ślimaki wyrzucających? Y

Y to byłoby wielkie grubiaństwo, jeźliby kto do cudzego kieliszka z napojem albo do talerza z pokarmem nos przykładał dla powonienia; a nawet y z swoim talerzem lub kieliszkiem tego czynić nie radzę, bo bywają osoby takie które y ztąd mogą powziąć obrzydliwość, niejako by tam co spadło, ale że spaść mogło. A jeźli mie słuchać zechcesz, tedy naczynia, z ktoregoś jadł albo pił, drugiemu nie podasz, tym bardziey jeszcze owoc, ktoregoś zębami skosztował; chybaby ten, któremu podajesz, bardzo ci był poufały.

Ani chciey gardzić temi przestrogami, że o drobne rzeczy czynione, mało warte być zdają się; wszakże od szpilki szczupła rana, lecz często byłaby nieznośna. Był w Weronie Biskup u-

cz.

czony y wielce grzeczny na imię Jan Mateusz Gebert. Ten wielki był gościa w domu swoim czci-
ciel, dając wszelkie wygody, nie
wymyślne poniekąd, ale z du-
chownym jego zgadzające się, sta-
nem. Trafiło się że przybył
do Werony cudzoziemiec na-
zywający się Hrabia Rychard,
y podług zwyczaju u Biskupa
czas niejaki zabawiwszy się,
na wielkie u wszystkich tak z
nauki jako też z dobrych oby-
czajow zaśluzzył sobie pochwały.
Jedną tylko maluczkę w nim u-
patrzono przywarę, którą ro-
stropny Biskup poprawić w nim
niezaniechał. Gdy Hrabia ma-
jąc odjeżdżać pięknie się ze wszy-
stkimi pożegnał, Biskup jednemu
z sług swoich przeprowadzić go
kazał, a tym czasem poszepnął
mu na ucho, aby przy rozjez-
dnym

dnym Hrabię przestrzegł w tym, co już było umowiono. A był to człowiek nie młody, uważny y doświadczony, który po wielkich dworach wielką część życia przepędził, a nazywał się y podobno jeszcze się nazywa Galateusz, za którego poradą ja tę książkę pisać zacząłem. Ten gdy przy boku Hrabi jechał, w poufałą z nim grzecznie wdał się rozmowę. Lecz gdy czas mu do miasta zwracać się było, y gdy sam Hrabia o to nań nalegać zaczął, aby się daley nie trudził, na ten czas Galateusz odwiodłszy Hrabię na stronę, wesołą twarzą rzekł mu w te słowa: *Wdzięczeń jest WMC Panu wielce Pan mój, żeś go nie tylko nawiedzić, ale y w domie jego przez czas niejaki przemieszkać raczył. A znając w tym osobliwszą WMC. Pana*
ku

ku sobie przychylność, rozkazał mu; abym imieniem jego pewny W MCI Panu oddał podarek, upraszając abyś go dobrym przyjął sercem. Podarek zaś ten jest: Poznaje Pan mój Jmć Xiądz Biskup wielkie W MC Pana we wszystkim doskonałości, tak dalece iż powiada, że mało widział równie utalentowanych Kawalerów; y z tey przyczyny pilnieyszym okiem na wszystkie W MC Pana zapatrywał się obyczaję; y uważał ciekawie. Nic nie postrzegł nagannego, owszem wszystkie W MC Pana postęпки sądzi być wielkiey godne pochwały; wyjąwszy jedną rzecz maluczkę: że W MC Pan jedząc, ustami zbytecznie klaska/z. Tego jeżeli się W MC Pan wystrzeżać będziesz, staniesz się osobą jedną z naydoskonalszych w świecie. Ten podarunek przysyła W MC
Pa:

Panu przezemnie *Źmć Xiądz Bi-*
skup na który podobno nie łacnoby
 się kto zdobył, y prosi, abyś przy-
 jacielskę tę przestrogę dobrym
 przyjął sercem. Hrabia, który
 tego do siebie nieznał, z począ-
 tku zawstydził się trocha, lecz
 jednak w prędee postrzegłszy
 się, jako przystało odpowiedział:
Proszę odemnie Źmci Xiędzu Bi-
skupowi powiedzieć, jeźliby poda-
 runki zawsze tak szacowne były,
 jako ten jest, który z łaski jego od-
 bieram, w krótkim czasie stałby się
 naród ludzki nie równie bogat-
 szym, niż dotąd jest. Podziękuy
 że mu *WMC Pan* za tę jego ku
 mnie przychylność y upewni, iż ten
 mój zły nałóg, o którym nie wie-
 działem, poprawić ze wszelką
 postaram się usilnością. *WMC*
Pan zaś zdrów byway, y wracay
 się /zczęśliwie.

Co

Co rozumiecie? co by też ten godny Biskup powiedział tym, których widzimy czasem w potrawie niby nurzających się jak prosięta, którzy tak gębę opychając, jak gdyby w trąbę dęli, albo ogień dmuchaniem wzniecali, nie jedzą pokarmow, ale one pożerają. Ręce u nich prawie po łokciu ugwardane; obrus y serweta zeszepecone, jak ścierka kuchenna. Oni jednak też serwetą y pot sobie z czoła ocierają, który im od nagley rześisty płynie pracy; a czasem gdy się upodoba y nos chędożą. Tacy zaisze jakiegokolwiek byliby urodzenia, nie są godni z ludźmi uczciwymi przestawać, a mniey jeszcze do stołu siadać. Mieć sobie powinień każdy chustkę do nosa y potu, bo serweta, obrus ręcznik nie na takowe daje się u-

B

ży-

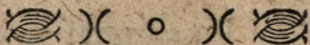
żywanie. Przy tym palcami brać tylko rzeczy suche, a nic nie brać, co by było w sosie, bo to patrzącym sprawia obrzydliwość. Także y chleb drobić albo łamać nie piękny jest zwyczaj, ale go nożem krajać należy. Chustki zaś twojej nikomu nie podsuwaj do utarcia się, chociażby czysta była, bo on o tym niewie. Jeżeli przy stole nos utrzyć potrzeba cię przynagli, uczynić to należy zaskoniwszy się serwetą bez wielkiego sarkania, ale zawsze chustką, nie serwetą.

Do stołu posługujący nie tylko w skutku zachować się mają o chędoźnie, ale też najmnieyszego nie dać przeciwnego porozumienia; bo równie obrzydliwość sprawia to, co się stać mogło, jak to co się stało w istocie. Dla czego ręce czyste przed sobą za

wfze

wiżę trzymać powinni, nietrzy-
mając onych pod suknią. Kiedy
co niosą, utrzymywać się powin-
ni odplwania, od kaszłania y od
kichania. Nie dmuchać też na
żadną potrawę, ani nawet na
własne ręce, chociażby w popie-
le uwalane były, naprzykład ka-
szłany pieczone dobywając; bo
się mówi pospolicie, że wiatr
bywa z defzczem.

Kiedy z kim rozmawiaż,
nie tak blisko stać powinienesz,
abyś go tchem swoim sięgał; bo
bywają tacy, którzy tego znieść
nie mogą, chociażby ci z ust nie
cuchnęło. Tych y tym podo-
bnych rzeczy uważnie trzeba
chronić się temu, kto niechce być
miany za prostaka.



ROZDZIAŁ II.

Teraz o tym mówić będziemy, co zmyślom poniekąd przykrości nie przynosi, lecz jednak dobremu rozsądkowi przeciwi się, y będących w towarzystwie obraża. Wiele albowiem jest takowych rzeczy, których ludzie z przyrodzenia żądają, albo też z przyrodzenia chronią się; bo nie którzy złości, inși rokoszom, inși lenistwu, inși obżarstwu, inși łakomstwu usiłują dogodzić. Lecz to wszystko w skrytości dziać się zwykło, ani w publicznym posiedzeniu popisywać się z tym mieć kto może za rzecz chwalebne. Zaczym kto chce być miany za grzecznego, powinien widząc takowe w drugim przywary, pokazywać się jakby onych nieuważał. Z drugiey stro-
 ny,

ny, że pospolicie w posiedzeniach znaydują się osoby takie, które lubią gadać, y lubią być słuchanemi, niegrzeczniebyś uczynił, albo myśl twoję winszę obracając stronę, albo też, co gorsza jest, drzemiąc. Którzy tak czynią. pokazują po sobie, że lekce tych ważą, z którymi przestawają, że rozmow takowych niesmakują. Nie wspominać, że drzemiąc trafić się co czasem może, co uszy lub węch lub oczy obraża przytomnych osób; mianowicie pot przez czoło, ślina przez brodę płynąc nie wdzięczny sprawiają widok.

Z tey przyczyny nie podoba się y to, gdy z pomiędzy rozmawiających wstaniez, y po pokoju przechadzać się zaczniez. Znaydziez y takich, którzy nogami rzucają, wiercą się, pociągają się,

się, poziewiają, już na tę już na owę stronę obracają się, jak gdyby febra ich trzęsła; co wszystko pokazuje, że przykrzą sobie w tym, w którym są, posiedzeniu. Podobnym sposobem zle y ci czynią, którzy listy z kieszeni sobie wyciągając czytają, a gorzej jeszcze ci którzy dobywszy nożyka, całą pilność obracają na obrzynanie sobie paznogciow, jakby inżey nie mieli rozrywki, tym czas sobie skrócić usiłują. Y tego też wystrzegać się trzeba, co często bywa w zwyczaju: ażebyśmy nie gwizdali, przez zęby nie śpiewali, palcami w stoł jak w bęben nie bili, nogę na nogę nie zarzucali; bo przez to wszystko lekce wazenie drugich okazujemy. Takie mieysce obieray do siedzenia, abyś się tyłem do inżych nie obracał, y abyś nie po-
ka-

kazywał tych części ciała, które przyrodzenie ukrywać nakazuje. Trzymay się oraz prosto, ani się wspieray na stoł, a bardziey na te osoby, z ktoremi rozmawiasz. Jako też w bok nie szturśay, co niektorzy za każdym prawie słowem czynić zwykli, dodając: *Czy słyszysz WMCPan, czy uważasz co ja mówię?* y tym podobne.

Ubior każdego powinień być uczciwy, y do okoliczności miejsca, czasu y osób przyśtośowany. Nie dobrzebyś był widziany na pogrzebie w bogatych na przepych sukniach, ani na weselu w żałobie. Suknia czysta być powinna, nie splamiona, ani zbyt wytarta; lecz oraz ani zbyt bogata y wytworna, co pierwszym tylko w urodzeniu y majątkach osobom wybaczyć się może. Ko-

mu zaś na to nie na zbyt stawa, a jednak przefadza się, ten flufnie na pośmiewisko y pogardę zafluguje sobie. Raczey chwalebnieyfza to jest mierność, niż zbytkowanie. Przyftoyność także wyciąga, ażebyśmy podług przyjętey powszechnie odziewali się mody; nie miey jednak skwapliwości do pierwszego naśladowania w tym co obaczysz, bo być może, iż się to infzym nie podoba, a tak wydałbyś się na pośmiewisko. Kiedy zaś poftolicie moda przyjęta jest, chociażby nie wygodna była y dziwaczna zdawała się, iść za nią koniecznie należy, ażebyś drugich przez tę różnicę nie obrażał. Na przykład gdybyś w kraju, gdzie krótkie fuknie nofzą, ty jeden długiey używał, albo przeciwnie. Jeżeli zaś jedni tak, drudzy o-
wak

owak ubierają się, na ten 'czas niecht ci za złe mieć nie może, gdy według własney postąpisz sobie woli. Z tęy przyczyny urażali się Padewczycy, y sprawa była urosła o to, iż niektórzy Wenetowie w takiey u nich sukni bywali, jakiey na szpacierach prywatnych po wioskach używać zwykli.

Gdzie brodę noszą, nie radzę abyś onę tam golił; y we wszystkim do zwyczaju krajowego stosuy się; bo łacniey jakakolwiek niedoskonałość, niż takowe roznienie się wybaczone bywa. Jako albowiem gdyby kto nos miał dwulokciowy, wszyscy by się nań zurąganiem zapatrywali jak na dziwowisko, tak y ztymi dzieje się, którzy nie według powszechnego postępują zdania, lecz na własnym tylko zafadzają się

się uporczywie Na przykład gdy się kto kufo ustroi z pludrami opuszczonymi w czapce wyfokiey jakby Holender, wszyscy nań oczy obracają jak na żołnierza, który powszechnym wojnę wypowiada obyczajom. To w ogulności uważać trzeba: że gdy my nie staramy się o to, abyśmy się drugim podobali, szluznie w pogardzie y nienawiści onych zostawać będziemy.

Jest nie mało y takich, którzy przywłaszczają sobie prawo martwić wszystkich ustawicznie, a własnemu tylko dogadzać humorowi. Z takimi trudne jest nader pożycie. Czy czas dokąd iść? oni ledwo nie ledwo wybierają się. Czy czas spać, oni ostatni; czy czas wstawać, oni ostatni. Czy czas jeść y stoł już zastawiony; oni na ten czas pi-
sać

łać zaczynają, albo też na swoją wychodzą potrzebę, mówiąc: *Jeszcze czasu dosyć, jeszcze ja nie mam appetytu; można trocha poczekać. Coż to jest: za co się dziś tak poraniono?* Jakby on jeden był tylko człowiekiem, y jemu jednemu całe powinno służyć przyrodzenie. Jest to rzecz nieznośna w starszym, a daleko nieznośniejsza między równymi. *Daymy, żeby to nie było grzechem, jest jednak wielkim grubiaństwem, nieprzyzwoitym temu, kto chce być mianą za grzecznego.*

Insi są, którzy w ustawicznych zostają cholerach, którym ni w czym dogodzić nie można. Bezprześcannie z krzykiem z hałasem słowami obraźliwymi sługi swe łają: *Aha hultaju, a nie mówilem tobie. Bestyo, jaka to tyżka, ja-*
ki

ki to noż. Co naybardziej przy
stołe nieznośna jest przytomnym,
y naylepsze potrawy w żołąc y
truciznę obraca. Służących zaś
to bynaymniej nie poprawuje,
bo już przywykłszy do tey gry-
zoty, żartują sobie. A do tego
chętniej każdy zniesie omyłkę w
lokaju niż w Panu samym tę słow
niepowściągliwość, wielkim trą-
cącą grubiaństwem. Dla tego
też wszyscy zwykli sronić odta-
kowych; ci tylko bywać muszą,
których nieodbita do tego przy-
musza potrzeba.

Te występki czyli raczey wy-
kraczania, nie inaczej tylko z
pychy pochodzą, y zbyt wyso-
kiego o sobie rozumienia. Jako
albowiem każda grzeszność na
pokorze, tak każde grubiaństwo
na przeciwnym tey Chrześciań-
skiej cnocie występku ma posa-
dę.

dę. Jeżeli więc niechcesz być mianym za grubianina y prosta-ka, nie panem lecz towarzyszem bądź w kompanii. Był niedawnymi czasy w Rzymie człowiek wielkiej zacności y nauki Ubald Bandynelli; ten mię wielce zbudował, kiedy idąc przez ulice ubogim nawet czynił poznanowania mówąc: *niezgadniemy, jeżeli się który nam na co nie przyda.* Postępki nasze wszystkie takie być powinny, aby winnę każdemu oznaczały uczciwość; dla czego według okoliczności czasu jednaż rzecz być może y chwalebna y naganna: jako to, upominać słuźącego sam na sam, albo w przytomności inszych, gdyż tym sposobem zasmucają się wszyscy przytomni. Uczciwy zaś człowiek powinień się strzec tego, aby drugim nie czynił przy-
kro-

krości: bo kto nie dba o inszych, wart jest, aby o niego też nie dbano, jakom już nie raz powiedział.

Znaydują się po części y tacy, którzy na przekor inszym wszystko czynić zwykli. Chociażby się im samym co miało podobać, byleby postrzegli, że to inszym podoba się, zaraz przeciwne swoje przekładają zdanie, y wszelkimi sposobami na swoim postawić usiłują. Takowy upor jaki ma zysk, ztąd się pokazuje, że nie tylko częstokroć własney wewnętrzney niedogadzają chęci, ale niechybnę wżysklich wzgardę y nienawiść na się zaciągają.

Jak wielka jest różnica między jabłonią leśną a ogrodową, tak też różnica jest między grzecznym a grubym z ludźmi obchodzeniem się. Fabiusz mię obowiązał, abym cię imieniem jego powitał: *Na licho mnie jego*
<http://rcin.org.pl>
 po-

powitanie. Przed kilka dni Publiusz mię pytał się o zdrowiu twoim: *Niechże przyidzie y pulsow mi pomaca.* Piękna y obli-gująca odpowiedź? czy nierac-zeyby mile to przyjąć, y grze-cznymi za grzeczność wypłacić się flowy? dzicy tak tylko postę-pują ludzie, że nie lubią, aby na nich patrzano y o nich mówio-no; człowiek zaś ludzki z każ-dym po przyjacielsku postępować będzie.

Y to nieprzystoi, kiedy !kto w kompanii zamiślony siedzi, jak gdyby w zachwyceniu zostawał; co tym tylko wybaczyć należy, którzy głębokimi bawią się nau-kami, y takowym myślom odjąć się nie mogą; lecz y tym radził-bym, aby w takowe czasy ofo-bnością sobie raczey bawili się.

Nieznośna rzecz jest znaydo-wać

wać się z takimi w kompanii, którzy delikatnego zbyt są umysłu, y lada o frazdkę urażają się. Z takim przestawać, jest to właśnie jakby szklami być ostawionym, że ani stąpić, ani ruszyć się niemożna bez osobliwszey ostrożności. Jeżeli ich nie skoro przywitasz, nie nisko się uklonisz, na zapytania ich nie zaraz odpowiesz, tak są umartwieni, jak gdyby najfrozszą ponieśli obelgę. *Nazwałś mię przyjacielem, wiedźże, iż ja się nazywam Starostą. Wczora nie przyzwoite mnie u stołu dano miejsce. Kilka dni tu WMC Pan bawisz się, a jeszcze mię nie nawiedziłeś. Nie tak należy obchodzić się z osobami mojego gatunku. Od takich ludzi wszyscy jak od zarazy unikają. Zbyt albowiem siebie famyich kochają, a przeto do kocha-*

chania inſzych czasu nie mają. Z takimi przeſtawać, jeſt to być jak niewolnikiem.

ROZDZIAŁ III.

W rozmowach poufałych wie-
lorakiemi y rozmaitymi błęd
czyni ſię ſpoſobami: a naprzod
materya rozmowy nie powinna
być podła ani lekkomyślna; bo
jako w ſłuchaniu takich rzeczy
nie maſz żadnego ukontentowa-
nia, tak teź nicht do tego pilno-
ści dokładać nie chce; owſzem
ſamego gadacza oraz z baykami
jego, mają wſzyſcy w pogardzie.
Nie wyſadzać ſię jednak zbyt wy-
twornie, ani ſię popiſywać z do-
wcipu ſubtelnością, bo y to ſmie-
chu przyczyną bywa; naylepiey
czynią ci, którzy w tym frzodek
utrzymać umieją.

Pilnie teź tego poſtrzegać na-
leży,

C

leży, ażeby materya rozmowy twojey nikogo do wstydu nie przywiodła, albo komu hańby nie sprawiła. O rzeczach wśzecznych mówić nie należy, chociażby z ochotą tego słuchano; bo człowiek uczciwością tylko samą przypodobania się szukać powinien.

Przez żaden sposób nic nie mówić przeciwko Bogu y Świętym Pańskim, chociażby w tym żart był naydowcipniejszy, w czym godne są wielkiey nagany rozmowy Jana Bukkacyusza. To więc pilnie uważay iż o Bogu y złe mówić y słuchać, nie tylko sumnieniu ale y grzeczności przeciwi się; owfzem od takiego zgromadzenia zaraz wychodzić należy z skwapliwością. Anie tylko o Panu Bogu źle mówić, ale nawet ani pochwalać
nie

nie należy; bo ludzie chociaż są występni w skrytości, nie lubią jednak słuchoać pochwał takowych; y za obelgę sobie mają.

Podobnym sposobem nie przyzwolita rzecz jest naganiać osoby w przytomności znajdujące się, choćby to inszego czasu chwalebno było. Także wspomnianie chorob, ran, męczarni, powietrza, śmierci y innych smutnych rzeczy; jako też czytanie kazań pod czas uczy, jako zwyczaj miał dobry ow człowiek sąsiad twoy. Jeżeliby kto nie ostrożny wpadł w takowe rozmowy, nieznacznie go ztąd odwodzić trzeba, a na weselsze na prowadzać myśli, chociaż to prawda, że ludzie częściej łez, niż śmiechu potrzebują. Z tey przyczyny, powiadają, wynalezione są Tragedye, czyli smutne

na teatrach widowiska, ażeby ci, którzy na takie chorują defekta, wyplakawszy się ozdrowieli. Jednak nie grzeczna rzecz jest, wszystkim wesołą myśl mieszać dla tego, że tam jeden lub kilka znajdzie się, co chcą płakać; lepiej onych w dym wprowadzić, albo cebulą natrzeć oczy. Zaczynam wyjąć się nie może od nagany mowa ona Filostrata w Bokkacyuszu pełna smutku, boleści y śmierci. Lepiej milczeć, niż tak nieprzyzwoicie mówić.

Błądzą y ci, którzy o sobie, lub o należących do siebie gadać zwykli. *Oh! jakiego śmiechu mój synaczek wczora w wieczor mię nabawił. Trudno wyrazić jak moja żona jest dowcipna. Nie masz proźniaka, któryby rad słuchał takie balamuctwa.*

Smie-

Smieszni y ci są, co sny swoje skwapliwie y z podziwieniem opowiadają. Ci ludzie pospolicie tacy są, że ich dzieła y na jawie, nie warte są słuchania. Tak podłą rzeczą, jak częstokroć są sny, przykrzyć się innym nie należy. Prawda że ludzie uczeni, niektóre sny swoje w księgach nam do pamięci zostawili; nie przeto jednak każde sny godne być mają opowiadania. Między wszystkimi snami, jeden mi się tylko podobał, który widział Antoni Tomarocy szlachcic Rzymki: Zdało mu się, jakoby siedział w porządnej Aptece, do której zgiełk ludzi przychodzący, brali każdy co się podobało, y skwapliwie połykali. Jeden się został nie tykany fioiczek, którego wszyscy obiegali. Na ostatek przyszedł poważny starzec, y

ten słoiczek wypiwfzy, odzedeł. Pytającemu się Tomarocemu wytłomaczył to Aptekarz mówiąc: iż w tym słoiku była *uwaga*, na której pospolicie zbywa młodym. Takie sny y mówić się y słuchać się z pożytkiem mogą; lecz te, które my miewamy, albo nam podobni, nie są warte opowiadania, owfzem y my sami równo z obudzeniem się pufzczać one powiuniśmy w zapomnienie. Bo ludzie mądrzy, nawet gdy spią, lepsi są od nieuczonych.

A chociaż sny nic w sobie 'dobrego mieć niezdają się, jest jednak jedna rzecz jeszcze od snów gorsza y godnieysza nagany, a to jest *kłamstwo*. Bo tego, co kto we snie widział, było przynajmniej nie jakie wyobrażenie: lecz kłamstwa, żadnego nigdy nie
 masz

masz wyobrażenia, ani kto widział podobieństwa. Dla tego uszy słuchających gorzej się kłamstwem niż snami obrażają. Ten pożytek dla kłamcy przynosi kłamstwa, że mu gdy prawdę nawet mówi, wierząc nic nie chce. Osobliwie taka lekkomyślność nieprzystoyna jest w podszłym wieku, od którego młodzi nie zgorzzenie, lecz wzor brać powinni. Ani się spodzieway, że kłamstwo twoie nie będzie poznane, że umiesz one upstrzyć pozorom prawdy: nie utai się to jak szydło w worze. Jeżeli ty dowcipnie kłamiesz, mają też y słuchacze równy albo y bystrzeyszy dowcip do rozeznania fałszu. Prawda sama przez się ma tyle mocy, że jak oliwa na wierzch wypływa.

Wiele jest bardzo rodzajow

C 4

kłam-

kłamstwa: inſi kłamią nie złym umyſłem, nieżeby komu zaſzkodzili, że mają upodobanie w kłamſtwie; jako znaydują ſię, którzy piją nie z pragnienia, ale ze zwyczaju.

Drudzy prożną chlubą nadęci, kłamliwie wynofzą ſię, y wielkie dziwy prawią o ſwojej mężności.

Są nawet którzy nie ſłowem lecz poſtępkami kłamliwi być pokazują ſię. Naprzykład człowiek pomiernego majątku wyſtroi ſię modnie od złota od klejnotow; a to dla tego, aby go miano za równego inſzym. Lecz to zmyſlenie w oczy bije każdego, y zamiast przywłaſzczoney powagi, pogardy y poſmiewiſka go nabawia, procz tego, że dom do zguby przywodzi. Rządne kraje zabiegając temu, poſtano-
wi-

wiły chwalebnie, aby nawet y bogatfi suknią nad infzych nie przenofili fię, y w nich fzkodliwej nie wzniecali emulacyi. Niech pomiernieyfi cnotą y włafnościami dufzy ufiłują przewyższać bogatych; gdyż marna to jest zaleta z sukni, którą zdjąć y włożyć można.

Nie grzeczna też rzecz jest, fzlachetność fwoję y wyfokie przodkow wynafzać zaflugi, a tym gorzey jefzcze chełpić fię z włafney nauki y doskonałości. Czym kto jest doskonałszy, tym więcej w fobie upatruje niedokonałości, jako też, czym kto jest uczeńszy, tym więcej poznaje rzeczy, które mu zbywają do nauczania fię. Głupi zaś wfzytko umieć fobie fię zdaje, bo czegoby fię uczyć miał, nie widzi. Nicht więc nie powinien

się wynafzać, ani też zbytecznie się poniżać, bo y rzecz dobra nie podoba się, kiedy zbyteczna. Lepiej jednak jest trochę poniżyć się, niż chęłpić się cokolwiek.

Uważać y to potrzeba, że kto czei sobie pewnie powinney, uporczywie nie przyimuje, ten źle czyni, bo zbyteczną swą grzecznością chce poczynić wszystkich nie grzecznymi, jakoby się nie znali na jego zacności.

Gdy o sobie samym z pochwałą comówić okoliczność wyciąga, krótko y skromnie prawdę powiedzieć należy.

Zle czynią, którzy zapytani o rzecz jaką, bojaźliwie y zbyt pokornie odpowiadają, mianowicie jeżeli rozsądni są y uczeni:
Wybaczysz mi JW. Panie, jeżeli nie trafię odpowiedzieć tak, jak przynależy ja mówić będę po prosta-

stacku, bo nie jestem uczony y biegły, uczynić tylko muszę za dosyć rozkazowi Pańskiemu. Te y tym podobne rzeczy gdy mówią; czas na próżno tracą, a częstokroć w krotszych słowach odpowiedzieć mogą na zapytanie, niż używają na te niepotrzebne ceremonie.

Uprzykrzeni także są y ci, którzy wszystkich wyznaniem będąc godni pierwszego miejsca, na ostatnim jednak usiadają, y pracy trzeba Herkulesowey, żeby ich wyżej pomknąć, podług ich godności, gdy jak znarowione konie w tył cofają się. Wiele jest drzwi w budynku, przy każdych wojnę z nimi toczyć przychodzi, a tym czasem nie tylko rozrywka, lecz y interes zaniecha się.

A ponieważ przyszliśmy do
ce-

ceremonii, które cudzoziem-
 skim nazywamy imieniem, przez
 co pokazuje się, że przodkowie
 nasi onych nie znali, kiedy imie-
 nia nawet onym nie nadali, po-
 nieważ mówię przyzliśmy do
 ceremonii, składnie tu o nich mó-
 wić będziemy, gdyż od snow y
 kłamstwa niedaleko odchodzą.

Mówił mi niedawno mąż je-
 den uczony, że ceremonie w
 łacinskim języku właściwie na-
 zywają się z Greckiego obrzą-
 dki Kościelne których Kapłani w
 służbie Bożej używają. Jak te-
 dy ludzie zaczęli się czcić zbyte-
 cznie, tak y slowo wprowadzili
 ceremonii. Ceremonia jest pro-
 żne oświadczenie czci. Mówię
prożne oświadczenie, bo z tymi
 tylko ceremonie strojemy, któ-
 rych nie chętnie poważamy, aby-
 śmy się tylko powierzchownie
 ich

ich oczom y użom' podobali. Częstoć y tych, których pierwszy raz widziemy, Panami nazwymi zowiemy, a sami się ch nayniższymi sługami nazywamy; lecz jeślibyśmy z serca mówić chcieli; podobno im raczey szkodzić, niż służyć wolelibyśmy. Są tedy ceremonie wierutne kłamstwa; lecz ponieważ nakształt zardzewiałego miecza są wytepiene, nie bardzo ich lękać się należy. Owżem ostrożność każe, nie być skąpym w ceremonie, abyśmy mniej onych tam, gdzie trzeba nie oszczędzali. Naprzykład: spotkasz się z nieznanym a dobrze ubranym; nazywasz go Panem, choć może być szewcem albo balwierzem. Przedtym różne tytuły od famych Monarchow Przywilejami nadawane były, których inszym używać nie go-

godziło się, teraz hoynieyfszy jest w tey mierze zwyczaj, który powierzchownie piękny zdaje się y okazały, wewnątrznie jednak na samych tych zależy słowach. Nie godzi się jednak mnie ani tobie tego łamać zwyczaju, bo to nie nasza jest, winą; ale go uważnie y roztropnie używać potrzeba.

Kłamstwo dla własnego pożytku popełnione, zdradą jest y niegodziwym występkiem. Tym wykraczają podchlebcy, którzy pod pokrywką przyjaźni, własne kierują pożytki; nie żeby się nam podobali, lecz aby nas oszukali.

Achociaż to bywa rzecz pożyteczna, jednak nie przystoyna uczciwemu człowiekowi.

Ceremonie, które z powinności czynić się zwykły, opuszczone być nie mogą, chociażby były

ły niepotrzebne y niepożyteczne.

Bo jako prawom podlegać powinniśmy nie naylepszym, lecz tym które są ustanowione, tak oraz iść mamy za zwyczajem, powszechnie wziętym, który niejakoś prawa powagę przywłaszcza sobie. W każdym więc kraju, gdzie zostawać będziesz, pilnie uważay jak się tam witają, jak się żegnają, jak rozmawiają, y naśladuy ich we wszystkim, abyś nie był miany za prostaka.

Gdzie zwyczaj jest nazywać każdego Panem, albo całować w ręce lub w usta, czyń y ty tak, ani się sprzeczay o to. Przedtym do Królow y Cesarzow poddani listy swe tak zaczynali: *Jeżeli ty y żona twoja y dzieci twoje zdrowi jesteście &c.* teraz to nie uchodzi, y ktoby chciał wszystkie dawniejsze wprowadzać obyczaje, musiał-

siałby chleb porzuciwszy do dawnych wracać się żołądź. Ceremonie więc, które są z powinności, opuszczone być nie mogą; lecz w tym trzeba pewne uważać okoliczności, aby nam za złe tego nie miano.

Trzeba uważać na czas, miejsce, wiek y zabawy tych osób, z którymi prześławamy. Z ludźmi którzy są zatrudnieni, nie należy długich czynić ceremonii, owszem bardziey znakiem niż słowami kończyć one potrzeba; bo ceremonie pilnieyszym zabawom przeszkodą być nie powinny. *Nakrył WMCPan głowę, powie zatrudniony. Aż ow nogami wprzod długo na szafawszy po posadzce, rzecze: Mci Panie, dobrze mnie tak służyć WMCPanu, głowy mi nakrywać nie potrzeba. Nuż tamten: ale*
pro-

proszę nakryć głowę. Ten zaś to na tę to na owę stronę pokręciwszy się, przy niskim ukłonie, odpo-
wie na koniec: *Proszę WMC Pana, abyś mi nie zabraniał za-
dosyc czynić powinności mojej;*
y tak długo trwa ta utarczka, że sam interes przedzeyby się mógł zakończyć. Więc chociaż to prawda, że czcić powinniśmy poważnieyszch od siebie, uważać jednak trzeba, aby im to większego nie przynaszało zatrudnienia. Każdy albowiem woli czynić to, co ma pilnego, niż na próżneczczas łożyc słowa. Sługom też, rzemieślnikom y rolnikom nie przystoi z Panami ceremoniować się, gdyż każdemu potrzebniejszy jest ich pospiech w robocie, niż nie składne lub niewczesne ukłony. Na przykład; trzeba Pana rozebrać, a tym czasem lokay wysiła się na

D

o

oświadczenie mu wiernych usług swoich, nim do onych przyśląpi. Tak więc z ceremoniami czynić mamy, jak dobry krawiec obchodzi się z sukniem, które nożycami tak kraje, aby ani zbyt wąska, ani zbyt była suknia szeroka.

Kto zbyteczny jest w ceremoniach, ten zalekkomyślnego jest miany, owfzem y za podchlebcę, nad który występek nie masz nie przystoynieyszego człowiekowi uczciwemu. Wiedz o tym, iż ja mnie samemu nie dowierzając, doskonalszych w tey mierze radziłem się. Król Oedipus z kraju swojego wygnany, uciekł się do Tezeusza Króla Ateńskiego. Przybywszy na zamek y poznawszy głos córki swey (był albowiem ślepy) z nią pierwey niż z Królem Tezeuszem przywitał się; a gdy postrzegł-

strzegłszy błąd swój, onego przeproszać zaczął, dobry Król przerwał mu mowę, odpowiadając: *Nie troszcz się o to przyjacielu, gdyż ja życie moje własnymi usługę zaszczycić sprawami, nie cudzymi słowami.* Toż y teraz u rozumnych ludzi ma wagę, którzy gdy postrzegą, że kto zbyt wyfiła się na ich uczczenie, domyślają się, że to nie ze szczerości, lecz na uludzenie pochodzi. Przy tym każdy rozumny człowiek łatwo domyśli się; że podchlebcy podle o nim mają rozumienie, jakoby go łatwo podeyść y usidlić potrafili.

Są jeszcze y tacy, którzy ofobliwfsze jakoweś z Hiszpanii muszą mieć przepisy. Ci każdego niemal inszym witają sposobem. Jednego posadzą na krzesle, drugiego na stołku, inszego na ław-

ce, to dla różnicy ich szlachetności. Lecz to jest rzecz bardzo przykra y nieprzyystoyna; gdyż żaden nie ma mocy rozsządzenia, ktoby był mniej lub więcej nad drugiego szlachetny.

Są y tacy między Panami, którzy rozmaitemi ceremoniami ludzą sługi swoje zamiast zapłaty; lecz to na długo im powodzić się nie może, bo łatwo każdy rozszna tę fałszywą monetę.

W ogulności mowiąc: ludzie którzy się na ceremoniach zaszadzają, dla tego to czynią że nic więcej nieumieją. W tym cię upewnić bezpiecznie, mogę, y sam tego doświaczyysz, kiedy będziesz miał cierpliwość, pilnieysz na to obrocić baczość; posłrzeżesz, iż u nich pod pozorną pokrywką, nic nie masz dobrego, z czymby się popisać mogli.

ROZ.

ROZDZIAŁ IV.

O nikim zle nie mów, choćby cię zochotą słuchać wszyscy zdawali się, co bywać zwykło między ludźmi dla zazdrości, którą jeden ku drugiemu unosi się, krzywym poglądnąc okiem na jego sławę, albo majątki. Jednak każdy takiego obmówcy nienawidzi, myśląc sobie, iż co on o infzych przed nami, to też o nas przed infzymi gada niegodziwie.

Są też niektórzy co o każde niemal sprzeczną się słowo, y na swoim koniecznie postawić ufiją. Ci nie poznali podobno jeszcze przyrodzenia ludzkiego, iż każdy żąda mieć nie jakoś górę nad infzym, a przeto frodze uraża się, gdy kto infzy nad nim chce przewodzić. Ty jeżeli chcesz

D 3

być

być miany za grzecznego y przyjaznego, dozwol nad sobą raczej takiego zwycięstwa, a nie miey zwyczaju mówić: *nieprawda, nie tak jest, jak WMC Pan mówisz*, ani idź w zakład o takowe sprzeczki, gdzie nikomu krzywda nie staje się. Szkodliwe albowiem jest takowe zwycięstwo, bo za nieużyteczne słówko tracisz częstokroć dobrego przyjaciela; y nie nawistny wszystkim stajesz się, tak dalece, że od ciebie jak od szersznia wszyscy strzegą się, aby nie byli ukąszeni. Tym czasem ci nie pięknie nadają nazwiska, mówiąc że jesteś głupi uparty y wiele o sobie rozumiejący.

Jeżeli w sprzeczce jakiey zdanie twoje przełożyć jesteś obowiązany, czyn to zwolna y skromnymi słowy, a strzeż się aby
 chęć

chęć zwycięstwa nie uwiiodła cię nad słuszność. Niech sobie in-
szy wrzeszczy, niech potnieje y na
naganę u przytomnych zaślugu-
je, czyli raczey na tę pochwałę:
że dobry z niego gadacz. Ty zaś na
tym przestań o tobie rozumieniu:
że spokojny jesteś nie zwadliwy.
Bywają tak nie uważni, że cza-
sem od słów przychodzi do czub-
kow, którym nic nie jest praw-
da, tylko to, co sami powiedzie-
li. Kiedy się dwóch takowych
zeydzie na jedno miejsce, tru-
dno tam pomieścić się trzecie-
mu.

Kto nie proszony radę dru-
giemu daje, jedno to jest, jak
gdyby mu powiedział: iż on jest
daleko mędrszy y przezorniey-
szy, iż więcey widzi w jego in-
teressie, niżli on w swoim wła-
snym. Tego więc czynić nie

przystało, chyba z takimi, którzy nam są cale przyjaźni, y poufali, albo też z takimi, którzy władzy y rządowi naszemu są podlegli; a na ostatek można tego użyć z cudzoziemcami, praw y obyczajow naszych nie świadomymi, jeżeliby za tym szkodę lub pokrzywdzenie ponieść mieli. Lecz w codziennym z ludźmi obcowaniu wystrzegać się trzeba, ażebyśmy z poradami naszymi nie byli natrętni, ani nawet pokazywali się zbyt ciekawymi w dowiadywaniu się o cudzych potrzebach. W ten błąd wpada niemało, a zwłaszcza tych, którzy nie zdolni są do sprawienia się dobrze w tym, na co się sami skwapliwie nastęrczają. Prości albowiem ludzie co oczami widzą to już y poymować zupełnie sobie zdają się, lecz bynajmniey myślą y rozumem nie do-

dościgają. Bądź cokolwiek; do-
fyc na tym: że kto radę dawać
porywa się, ten o sobie samym
dobrze, o infzych zaś zle sądzi,
jakoby im zbywało na roftropno-
ści, którey sobie mieć zdawa się
podostatku. Bywają nawet y ta-
cy, którzy się gniewają o to, że
za ich radą drudzy iść nie chcą;
jakoby nie więkfy bład był ra-
dzić w cudzey sprawie mało so-
bie wiadomey, niżli ją odrzucać,
jako nieprzyzwoitę.

Nie mniej wykraczają y |ci,
którzy omyłki drugich poprawu-
ją y onych upominają, żadney
nie mając nad nimi zwierzchno-
ści. Ci jakoby prawa wfzyftkim
chcieli przepisywać; *to piy, tego
nie jedz, lecz się tym; kiedy masz
rozum tego więcey nie mów, nie
czyn* &c. Y tak bez końca. Są
to pofpolicie ludzie tacy, jako y
owi, którzy cudze pielą ogrody,

a w swoich pokrzywie y kąkolow
wi rość pozwalają. Bardzo ciężko
jest przestawać z takimi; bo
każdy lubi swoją wolność, którą
oni wszystkim odbierają, przy-
właszczając sobie powagę czy ro-
dziców czy nauczycielow, z któ-
rymi wiadomo, jak miło dzie-
ciom przestawać.

Nie naśmiewaj się ni z kogo,
choćby tobie był nieprzyja-
zny, bo większy jest dowód
wzgardy naśmiewać się z kogo,
niż mu krzywdę jaką uczynić.
Kto albowiem komu szkodzi,
ten jakoby mu oręż odbiera do
szkodzenia sobie, a przeto też
go nie cale ma za nic, kiedy spo-
sobnym go być sądzi do bronienia
się; lecz kto, z kogo się naśmie-
wa, ten go cale za nic waży, ja-
koby nie wart był większey zem-
sty. Y gdy się, z kogo naśmie-
wa-

wamy. nie pożytku jakiego ztąd, lecz tylko uciechy szukamy; co czynią ci, którzy przedrażniają zajakliwych albo garbatych, lub jakękolwiek cierpiących niedo-
fkonłość y kalectwo. Którzy także z rozmowy drugiego niedo-
fkonaley cieszą się.

Między żartem y pośmiewi-
fkiem nie infza różnica jest, tyl-
ko że to czyni się z pogardy, tam-
to zaś z wesołości oraz y poufalo-
ści. Zawifło to tedy od woli y
przedsięwzięcia naszego. A że za-
myśl y wola nasza nie łatwo od
infzych poznana być może, zacy-
m z wielką pilnością wystrzegać się
trzeba tych żartow, które do po-
śmiewiska podobne są, y za ta-
kie poczytane być mogą. Praw-
da to jest, iż sam nawet nayde-
likatniejszy żart jest niejakaś zdra-
dą, podeyściem y ofzukaniem;
lecz

lecz iż życie ludzkie, bez rozrywek w ustawicznej ostrości trwać nie może, żarty też być koniecznie muszą; a przeto kocham ludzi takich, którzy gładko zażartować umieją. Nie życzę jednak nikomu; aby się w tym nad innych przefadzać ufiłował, bo każdy zbytek beznaganny nie jest. Wiele tu rzeczy uważać potrzeba.

A naprzód ponieważ żartujemy nawet z tych, których wyfocę sobie poważamy, żart ten powinien być bynajmniej nie szkodliwy, bo inaczej odmieniłby się w naysgrawanie. Są też nie którzy tak ostrego przyrodzenia, że najmniejszego nie przyimują żartu. Także z rzeczy poważnych żartować nie należy, a tym bardziej z rzeczy Świętych, lub do nabożeństwa należących; bo
to

to nie byłby żart, lecz bezbożność. Nie chwale y tego, co uczynił General Wilczek, który nie mogąc fortecy obronić, poddał ją nieprzyjacielowi mówiąc: że wilcza natura nie lubi ciasnego zamknięcia. Tak wielki interes poważnieyszego potrzebował dykursu; bo gdzie nie masz czasu śmiać się, tam też nie masz czasu y żartować.

O żartach mędrzeć jeden tę daje naukę: iż powinny być łagodne jak owieczki, nie zaś jak psy kąsające; bo gdzie rana jak od psiego zęba, tam nie żart. Y prawa nawet po wszystkich narodach karzą tych, którzy ufczypliwym słowem szarpią bliźniego.

Wiedzieć też y to potrzeba, że żart powinien być grzeczny y dowcipny; bo jeżeli będzie
gru-

gruby y prosty, na ten czas śmieją się nie z żartu lecz z żartującego. Kto z przyrodzenia nie ma bystrego dowcipu, ten do żartow nigdy sposobny być nie może, taki żartow cale wystrzegać się powinien; bo chociażby się rzecz mu zdawała dowcipna, bynajmniey jednak u drugich plauzu mieć nie będzie; czego ludzie roztropni raz y drugi doświadczywszy, a poznawszy, iż się im żarty nie udają, o nie więcey się nie kuszają; bo nie ten, co chce, ale ten co może, żartuje gładko, to jest, kto ma dowcip bystry y sposobny do żartow. Kto zaś przymusza siebie do żartowania, tak mu się to udaje, jak udało się oślowi Ezopowemu naśladować pieska y łażczyć się koło pana swego. Doświadczyfz tego sam rzeczywiście, jeżeli pilnie uważać

zać będziesz. Jeżeli na twoy żart nicht się nie uśmiecha, albo śmieje się z pogardą, przestań żartować, bo sam siebie w pośmiewisko podajesz. Zartu albowiem gładkość (jeszcze raz powtórzę) nie od twego zdania, lecz od słuchających zawisła zalety.

A nadewszystko nie przystoi wykrzywiać się, oczy wywracać, lub jakiegokolwiek czyje wyrażać kaleństwo; co sami tylko czynią błaznowie, gdy się czym lepszym zalecić nie umieją. Zaden albowiem dla przypodobania się drugim siebie samego upodlać nie powinien. Ani przystoyna rzecz jest zmyślać się głupim lub szalonym, y gadać od rzeczy; większa bowiem pochwała jest milczeć, niż nie dorzeczy gadać; gdyż z rozmowy poznaje się umysł człowieka; milczeniem zaś po-

pokrywa się częstokroć niedostatek dowcipu; z kąd też y urosło przysłowie: że głupi milcząc uchodzi za mądrego.

Są y inne przystoynne przypodobania się sposoby, z rozmowy pochodzące, którey wdzięk y przyjemność nie na krótkim zależy żarcie, lecz kiedy cała rozmowa tak kształtnie jest ułożona w opisanu rzeczy jakowey, jak gdyby przytomni nie powieści słuchali, lecz oczami na rzecz patrzyli istotną. To bardzo dobrze w książce swojey wyraził Boccacyusz, tylko że rzeczy wżeteczne zbyt nieskromnie tam wyprowadzają się, co godney nieprzystoi osobie, czy to płci męskiej czy białogłowskiej. Jeżeli więc opowiadać co chcesz, naprzykład wojennę jakowę potyczkę, na której albo sam znajdo-

dowałeś się, albo w Dziejach czytałeś, potrzeba abyś dobrze pamiętał wszystkie nazwiska mieysc y osob do tey powieści należących, abyś niebył przymuszony przerywać sobie mowę y skrobać się w czoło. A gdy sprzeczkę albo rozmowę dwóch lub kilku osob opowiadać będziesz, nie mów nigdy tak: *ten powiedział tak, a tamten mu na to odpowiedział*; gdyż słowa *ten y tamten* w uwadze słuchaczow prędko pomieszają się, że zgadnąć nie będą mogli, co ktoremu służyć powinno; ale raczey w takich powieściach używać należy imion własnych, to jest: *Wodz powiedział, żołnierz odpowiedział*. Uważać też potrzeba, abyś tego niemówił, aleraczey zamilczał, co twojej powieści nieprzynosi ozdoby, albo

E

do

do zamierzonego nie ściąga się krefu. Na przykład: *ten, o którym mówię, mieszka na wielkiej ulicy, na drugim pięttrze; ma żonę niskę y bardzo chudę. Czy nie znasz jey? ale czy możesz jey nie znać? za coż ja ją znam dobrze. Ota ta, co bywa na nabożeństwie zawsze u fary, klęczy po lewey ręce &c.* Taką rozmową bynajmniej sobie zalety nie zjednaż, owszem martwisz słuchających, którzy radziby koniec wiedzieli powieści. Teyże nagany godzien y ow u Plauta famochwał; który spytany o coś inszego, odpowiada tak: *Stryi mój nazywa się Medagor, Ociec był Antymach, mnie samemu imie Likonid, a Matce mojej Eunomia.* Równey nagany godny jest y w drugim miejscu u tegoż Plauta żart nie dowarzony, kiedy mowi: *Ci co stoją*
dway

dwaj niewolnicy, stoją nie siedzą.

Gdy co mówisz, dobierać powinieneś słów takowych, któreby dwojakiego nie miały rozumienia, y na złę stronę tłómaczone nie były, ażebyś nawet opanczney lub wszeteczney w słuchających nie wzruszył myśli. Czysty także język zdoła nie pomalu rozmowę, to jest kiedy nie mieszamy słów z inzego języka zaciągniomych. Lecz y w oyczyстым języku nie należy używać słów tych, które wyszły z używania, jeżeli na to mieysce inze są wprowadzone. Ani też używać takiego słów ułożenia, które samym tylko służą zagadkom, jako to w Plaucie pyta się niewolnik: *Czy mię tam prowadzisz, gdzie kamień obraca się po kamieniu? gdzie po żywych ludziach nie żywe biegają woty?* Używać te-

dy zawsze należy, ile można, słow właściwych, jako to: *koń rze, woł ryczy, kozioł beczy, wąż syczy* &c. czego dokazać nie mogą ci, którzy języka doskonale nie umieją. Ztąd nieradzę porywać się mówić tym językiem, którego dobrze nie umiesz, chyba z pilney potrzeby, y uczynności dla cudzoziemca, któremu jednak przyzwoitsza rzecz jest wyfilarć się na mowienie tym językiem, w którym kraju zostaje, niż nam w naszym kraju będącym mówić po cudzoziemsku; nie tak jako słyszeć zdarza się, Niemiec do Holendra mówi po Holendersku, a Holender Niemcowi odpowiada po Niemiecku; jeden drugiemu chcąc się przypodobać, obadwa błędzą, y w śmiech siebie podają wzajemnie, nie umiejąc dobrze powiedzieć

„w cu-

w cudzym języku to, co by się dobrze w Oyczyſtym y powiedziało y zrozumiało.

Człowiek uczciwy będzie się wyſtrzeżał ſłow w ſzetecznych, a nawet y podobieńſtwa do onych. Bywają albowiem w każdym języku ſłowa, które z małą odmianą złe lub dobrze znaczą, których uczciwe obojey płci oſoby używać ſtrzegą się, y na ich mieyſce inſzych niewątpliwych y takowey nie podległych odmianie ſzukają. Na przykłąd: *Spać y noclegować* jednoż to znaczy, nie dobrze jednak te lub te ſłowo w kaźdey uchodzi rozmowie.

Wyſtrzeżać się też należy ſpobow mówienia proſtych y grubiańſkich, a na to mieyſce używać grzecznieyſzych; jako to: lepiej powiedzieć: *podobno nie udało mi ſię wyraźnie* WMC Pa-

nu tę rzecz opowiedzieć, a niżeli tak: *WMC Pan mnie nie rozumiesz.* Albo też: *Uważmy, czy tak się to ma, aniżeli: mylisz się WMC Pan, nie tak jest.* Przystoyny albowiem y miły zwyczaj jest, wymawiać każdego nawet pod ow czas, kiedy słusznie winnym się staje. Więc y w poufałym przyjaciela upomnieniu lepiej jest mówić: *złe uczyniliśmy, niż źle uczyniłeś, zapomnieliśmy, niż zapomniateś,* bo tym sposobem jakoby część omyłki nam samym przypisując, ulgę niejako czyniemy przyjacielowi. Grubiański też jest sposób mówienia ten: *jeżeli to prawda, co WMC Pan mówisz, czego wystrzegać się należy, gdyż nie łatwo o wierności czyjey powątpiwać trzeba.* Nawet gdy kto tobie co obiecawszy, nie dotrzyma, nie mów

po

po prostu: *nie dotrzymałeś*, ale grzeczniej: *podobno zapomniałeś WMC Panobietnicy*, albo też *wykonać jey dla jakich przeszkód nie mogłeś*; bo kto ostre ma sposoby mówienia, od tego wszyscy stronić zwykli jak od ciernia, a by się nie ukłóli.

A ponieważ znam nie mało tak do mówienia ochoczych, że język ich myśl uprzedza, y dla tego omylnie mówić zwykli, bo nie rozmyślnie; przeto umyśliłem ci tu y wtey mierze niektóre przelożyć przestrogi. Nie zaczynay nigdy nic mówić, aż w przod sobie w myśli ułożysz, jak zacząć, jak postępować, jak skończyć masz: tak mowa twoja będzie doyrzała nie niewczesna. Jeżeli tey mojej słuchać będziesz przestrogi, nigdy się ci nie zdarzy to, co często inszym zdarzać

się zwykło, że nad słowem zastanawiają się, albo o przypomnienie drugich proszą, co słuchającym umartwienie przynosi. Strzeć się też potrzeba, aby głos twój nie był chrapliwy, jakby skrzypiące koła naśladował. Kiedy pozie-
wasz, na ten czas wstrzymaj się od mówienia. Prawda to jest, że nie zawsze to od naszey zawisłości, żebyśmy dobrze y wyraźnie mówili; ale też kto jakim podlega przywarom, ten w mówieniu powinien być skromniejszy, języka swego niedoskonałość milczeniem pokrywając y słuchaniem. Doświadczenie zaś uczy, że jakiegokolwiek języka przywary, pilnym postrzeganiem w młodym wieku poprawione być mogą. Nie przystoyna też rzecz jest, głos tak podnosić, jak gdyby woźny co wywoływał, ani też
tak

tak bardzo go sciszać, 'aby od przytomnych flyszany nie był. Jeżeliby zaś czałem cię nie usłyszano, y dla tegobyś powtórzyć słowa twoje musiał; jednym że to uczyń głosem, ani podnosząc ani go zniżając, bo przez to pokazałbyś, iż cię to obraziło.

Słowa w rozmowie tak kłaść należy, jak powszechny zwyczaj niesie, a nie przerzucać ich zbyt daleko jedno od drugiego, co niektórzy czynić zwykli z takim wymuszeniem, że rozmowa ich podobnieysza jest do czytania książki niż do rozmowy. Wierszopisom to raczy zostawić radzę, których w rozmowie powszechney naśladować nie jest rzecz przyzwoita, tak właśnie jak gdyby kto szedł przez ulicę skacząc. Nie przeto jednak prostych mówienia sposobow chwytac

tać się masz, których używa podle pospolstwo, lecz jako zwyczaj jest u ludzi godnych y obyczajnych.

Jeżeli w języku, którego używasz, właściwzje wybierać słowa będziesz umiał, któreby sens czyniły wyraźny niezawily ani wątpliwy; jeżeli też słowa dobrym położyysz porządkiem nie mieszając odległych y sobie przeciwnych; jeżeli mówić będziesz ani zbyt powoli ani zbyt pospiesznie, ale jak przystało na człowieka uważnego; jeżeli końca słow połykać nie będziesz, lecz tonem przyzwoitym y do wysłuchania sposobnym mówić będziesz, wszyscy cię z ochotą słuchać będą, y odniesiesz pochwałę człowieka dobrze ułożonego.

Wiele jest takich, którzy gadaniu swemu końca znaleźć nie mogą:

gą: jak okręt wiatrami rozpędzony, choć już y żagle spuszczone, przecież jeszcze w biegu nie ustaje; tak oni, choć mówić nie mają czego, mówią jednak bezprześcannie, albo co się już mówiło, powtarzając, albo byle co bełkocąc. Drudzy tak są głodni gadania, że infzym mówić niedozwalają, y jak widzimy kurczęta jedne drugim ziarna zpyścza wydzierające, tak oni zaczęte przez drugiego rozmowę pochwyatają y prowadzą. Takowy postępek bardzo jest obrazliwy; bo nic tak gniewać nie zwykło ludzi, nad przerwanie onych chęci; jak gdybyś poziewającemu usta zawierał, albo chcącemu rzucić kamień, rękę znagła zatrzymał. Jako tedy te y tym podobne sposoby, żądcom cudzym przeczące, przykre są, tak też y w
mó-

mówieniu nie przerywać inszych należy. Nawet jeźliby kto w rozmowie z prawdą letko się pomylił, grzeczność każe znieść to skromnie, ani pokozać po sobie, żeśmy to postrzegli, chybaby takowe kłamstwo bliźniemu szkodliwe było, na ten czas sumnienie radzi, przestrzec, a ze wszelką jednak skromnością, Gdzie zaś omyłka szkodliwa nie jest, na przykład w opowiadaniu historyi jakiej, nie masz przyczyny sprzeciwiać się, y umnieyzać sobie przez to liczbę przyjaciół. Przykry też zwyczaj jest, gdy kto mówi, chrząkać na ten czas lub stukać jakimkolwiek sposobem; co mu tak podoba się, jak gdy by cię biegającego kto zatrzymywał, albo rzucał zawaliny. Bądź uważny y pilny gdy ci kto co mówi, abyś dobrze wysłuchał; a nie pytał się: *co W*

MC

MC Pan mówites? bo to tak miło jest, jak gdybyś idąc, o kamień się nogą uderzył. Słowem: wszystkiego tego wystrzegać się należy, co mówiącemu przeszkodą być może. Chociażby kto bardzo opieszale mówił y zająkał się, nie powinienes mu flow dostarczać, jakobyś ty był bogaty a on ubogi, gdyż wiele jest takich, którzy to za złe mają, zwłaszcza ci, którzy sobie wymówni zdają się. Y w istocie samey każdy sam o sobie nie inaczey sądzi, jak że dobrze dosyć mówić może, chociaż nie mało jest takich, którzy się tego dla skromności zapierają. To pewna, że naywiecey ten gadać chce, kto naymniey jest do tego sposobny; a przeto człowiek obyczajny powinień się wystrzegać częstego zbyt mówienia, tak dla tego, że wiele mówiac nie mo-

można ustrzec się omyłek, jako też, aby infzym zostawić porę do nafycenia żądzy każdego w mówieniu: bo kto sam wiele gada, przywłaszcza niejakoś sobie większą nad infzych powagę, jak nauczyciel nad uczniami. W ten zaś występek nie tylko osoby, lecz całe niektóre wpadają narody. Biada tym uszom, które im popadną w łapkę, nie prędko się pozbędą tego bałamuństwa.

A jako wielomowstwo jest uprzykrzone, tak też nie całe podobą się y zbyteczne milczenie. Milczeć albowiem tam, gdzie wszyscy na przemianę rozmawiają, jest to chcieć wzgromadzeniu niedać się poznać, gdyż przez mowę otwieramy przymioty umysłu naszego. Tak tedy roztropnie potrafić trzeba, ażeby-

byśmy y gadając y milcząc nie przykrzyli się.

ROZDZIAŁ V.

Był niegdyś na wyspie Peloponefus zwaney śnicerz bardzo doskonały Polikletes imieniem. Ten w starości swojey książkę napisał, w którey rzemieśła swego wszystkie zawarł przepisy; to jest: jaka miara być powinna każdego członka, ażeby posąg w należytych zostawał kształcie. Spodziewał się on, iż wszyscy śnicerze tę książkę czytać będą y podług niej w rzemieśle swym sprawować się. Lecz wkrótce doświadczył, że mało było tak dowcipnych y pracowitych, którzyby z książki jego pożytkować y chcieli y mogli. Odmienił więc swe zdanie y zaniechawszy książkę, posąg marmurowy własną wyrobił ręką, w któ-

rzym to wszystko do krty zachował, co kolwiek w jego napisano było książce; ażeby śnicerze więcey na zmyślach polegając niż na dowcipie, posąg ten uważali, y do niego w swoich robotach stosowali się.

Dałby Bóg! ażebym ja toż sam mogł dokazać, to jest: ażebym napisał wszystkie przepisy mogł wyrazić, na mnie samym, jak na żywym, posągu, y tobie one przed oczy wystawić do naśladowania. Lecz tego dokazać nie mogę. Wiele albowiem potrzeba lat do takowego ułożenia się, których, jak widzisz, już mi nie wiele zostaje do życia. Jednakże z tey przyczyny nie pogardzay tych moich przepisow; gdyż może dobrze drogę pokazać ten, który sam w niey zablądził: owszem lepiej jeszcze

u.

uważył błędne one ścieżki, niż ow, któremu się zawsze prosta drogą jechać nadarzało. Jeżeli by w dzieciństwie moim, gdy umysł jeszcze był miętki y do nakłonienia sposobny, ci, którym o mnie staranie mieć należało, tak zemną postępowali, jak ja teraz postępuję z tobą, który mnie nie mniej miłym jesteś, jak gdy byś własnym moim był synem, podobnym y ja był takim jakim ja ciebie uczynić usiłuję. Chociaż albowiem wielka jest w przyrodzeniu siła, jednakże to pilnym postrozeganiem naprawić może; jako umieją ogrodnicy wyprostować y krzywe drzewka, poki są młode. Lecz jak nayprędzey potrzeba zaczynać krzątać się około tego, ażeby złe skłonności wprzod osłabione zostały, nim się bardziey wkorzenia y mocy nabęda

F

da

da. Lecz mało jest takich, którzyby w tym wczesnego dokładali starania, owszem gdy z prostej drogi obłąkani za namiętnościami na łeb lecą, powiadają, że idą za powodom przyrodzenia. Jakby też rozum nie był człowiekowi przyrodzony? owszem rozum jako Król y nauczyciel ma władzę zepsute naprawiać obyczaje, y samo przyrodzenie, jeżeli się do czego niesłusznie skłoni, lub czaśem upadnie, podnieść y wyprostować. Ale to bieda, że częstokroć rozumowi nie słuchamy, a przez to stajemy się podobni bydłom, którym stwórca nie dozwolił rozumu. Y w tych jednak rozum nie mało może; nie ich poniekąd własny, którego całe nie mają, ale nasz ludzki. Przykładem tego są konie, które z przyrodzenia swego dzikie są y
nie.

niedostępne, a jednak umieją ich ujeżdżać Masztalerze, y tym sposobem uczonymi niejako y obyczajnymi uczynić tych, które bez takiego dozoru zostawałyby zawsze w przyrodzoney dzikości. Podobne mamy tego przykłady y w innych zwierzętach, psach krogulcach, które nie mając własnego rozumu, poddają się cudzemu, y czego [z przyrodzenia nie umieli, uczą się, y niejakoś roztropności y cnoty nabywają. O jak nierównie rozumnieyszymi byśmy się stali, gdybyśmy własnego słuchali rozumu? lecz zmyśli nasze za przytomną ubiegają się roskofzą, jakakolwiek ona jest, a od przykrości y umartwienia stronią jak nayfilniey; y dla tego nie idą za powodem rozumu, który im przeciwnie zawsze radzi. Widzi albowiem rozum,

że rokosze szkodliwe są, umartwienie zaś y walka z namiętnościami wiele przynosi dobrego.

Kiedy podług zmyślow nie podług rozumu żyjemy, podobni jesteśmy do chorego, któremu bynajmniey nie smakują dobre potrawy. Gniewa się na kucharza, że wszystkie potrawy są gorzkie, bo on chory własną żołąć, która się mu rozeszła po języku, czuje, y ten niesmak nie sobie lecz potrawom przypisuje. Tak y rozum, który sam przez się słodki jest y przyjemny, przez zepsute zmyśły zdaje się nam frogi y okrutny. Wymawiamy się częstokroć tak: że *natury przelamać nie można*. Jeżeliby wół albo osiel albo też świnia mówić umieli, pewnie nic głupszego nie powiedzieliby. Jeżeliby to prawda była, tedy y sędziwych lat dozedłszy za frazkami y mo-
ty-

tyłami uganiałibyśmy się; ale rozum stawa temu naprzekodzie, który z laty w nas pomnaża się, y nad zmysłami górę bierze. Jeżeli błądziemy nie jest to skutek przyrodzenia, ale raczey nie uwagi naszej.

Nie jest więc rzecz istotna, ażebyśmy przeciw naturze do złego skłonney nie mieli nauczycielow. Owfzem dwóch ich jest, to jest rozum y używanie. Lecz jakom już namienił, nie może rozum ze złego uczynić dobrym bez przykładania się y używania długiego. Ztey więc przyczyny w czesnie zaczynać potrzeba to do słuchania rozumu układanie się, tak dla tego, iż na to nie małego potrzeba czasu, jako też dla tego, iż wiek dziecinny występkami jeszcze niezarażony, y łatwiey do dobrego skłoni się, y

trwale w tym zostawać będzie; bo doświadczenie uczy, że do czego z młodu przywykliśmy, to nas nie martwi, lecz podoba się, y jakby w samo idzie przyrodzenie. Temu zaś, kto już zakosztował swobody, trudniejszy jest nie równie do dobrego nakłonienie się; bo mu dwie rzeczy razem czynić potrzeba: y uczyć się dobrego, y oduczać się złego, słusznie zatem Sokrates Filozof dwojakiej od takowych uczniów domagał się zapłaty.

ROZDZIAŁ VI.

Wiedzieć na ostatek y to ci należy, że ludzie wielce ubiegają się za pięknoscia, od szpetności zaś unikają; co samym ludziom dozwolił stwórca, mimo insze żywioly, które piękności nie poznawają. Ten więc przymiot, jako nam samym właściwy po-

poważać y szacować powinniśmy. Y czym kto jest rozumnieyſzy, tym więkſzą cenę piękności zakładać będzie, bo on jest zdatnieyſzy do poznawania oney ſzacunku. A chociaż trudno jest doſkonale wyrazić, *co jest piękność?* jednak ażebyś miał jakieżkolwiek oney w ogulności, poznanie, wiedz o tym: *że ta rzecz jest piękna, którey wszystkie części ſą podług wymiaru właściwego jey przyrodzenia.*

Nauczyłem ſię od pewnego męża uczonego: że ta jest rzecz piękna, którey wszystkie części jey ſamey tylko ſą właściwe. Przeciwnym ſpoſobem ta rzecz jest ſzpetna, którey części ſą jakoby pożyczane y przyſtoſowane; jako w pięknych twarzach widzieć ſię daje, gdzie nos y oczy y uſta tak ſą ukſztałtowane, że te tylko jedney twarzy a nie inſzym

fluzyc mogą; co w szpetnych twarzach inaczej zdarza się. Bo która nos ma szczipły, usta nabrzmiące, oczy zyzowate, te zdają się jakoby od różnych osób pozbierane y przypadkiem w jedno były złożone. Są y takie osoby, których członki osobno wzięte piękne są y kształtne, razem zaś z drugimi uważone, są szpetne y nie foremne, bo nie zostają w przyrodzonym sobie wymierze, ale są jakoby od wielu pięknych a nie równego wzrostu osób zebrane y w jedno złożone. Dla tego doskonałi malarze, gdy chcą obraz jaki dobrze odmalować, różnym przypatrują się osobom, w jednej to w drugiej owo upatrując zgodne do swej roboty. (*)

Ani rozumiey, że to tylko w
twa.

(*) Nie wiem dla czego nasz Pisarz ro-
spo-

twarzach y członkach ciała ludzkiego wydaje się; gdyż podobnym sposobem w mowie y we wszystkich sprawach, piękność lub szpetność ich postrzegają się. Na przykład gdybyś widział dobrze wychowaną damę chusty piorącą, lub naczynia kuchenne chędożącą; uczynek ten za szpetny nie przyzstoyny osądziłbyś, bo ta dama dwojakę by, na ten czas na sobie nosiła osobę: to jest da-

F 5

da-

spoczętę rzuca materję, nie położysz w niej końca. Zdaje się albowiem, jakoby tu czegoś niedostawało, coby się składnie y pożytecznie mówić mogło. Niech by przynajmniej położył tu był Sokratesa naukę: który radził każdemu często przypatrywać się w zwierciadle, aby będąc pięknym nie hanbił się złemi postępkami, a będąc szpetnym, nadgrodzić nie udolność ciała przez przymioty duszne uśiłowal.

damy dobrze wychowaney, y praktyczki czy pomywaczki.

A przeto y takowych nieprzyzwoitych postępkuw grzeszność radzi wystrzegać się tym pilniey, im bardziey obraża każdego to, co pod zmysły podpada, nadto co się samym dochoodzi rozumem, chociaż często-kroć bywa, że co się niepodoba rozumowi, toż samo y zmysły obraża. Com wyżej mówił, że każdy odziewać się ma podług sposobu teraz używanego, w tym wykroczenie nie tylko obraża oczy, ale y umysłowi przeciwi się. Suknie albowiem które przed tyśmiacem lat były, nie przystoją człowiekowi dziś żyjącemu. Podobnym sposobem przykro patrzeć na tych, których suknie są zbyt szerokie, jak masztalerskie, y wiele infzych rzeczy wyżej powie-

wiedzianych tu by się powtórzyć mogło, których zachowanie miłe jest wszystkim przytomnym, a przestąpienie nie miłe y obraźliwe. Lecz woląłem tam one położyć, y pod zmyśły a nie pod rozum poddać, aby się tym łatwiej poznawały. Zmyśłami albowiem doświadczać każdy potrafi, rozumem zaś dochodzić nie każdemu nada się. Dla czego nam nie dosyć jest, ażebyśmy wszystko dobrze y rozumnie czynili, ale trzeba czynić oraz składamente y przystoynie co do oka, bez czego y rzecz dobra nie jest piękną, bo bez składności y wymiaru sama nawet piękność nie jest przyjemna. Jako potrawy chociaż zdrowe odrzucamy jeżeli nie smaczne, tak y postęпки chociaż dobre nie podobają się jeżeli nie grzeczne. Z tey przyczyny każ-
dy

dy występki nie podobają się, chociaż nie każda podoba się cnota. A przeto kto w obcowaniu miłym być chce, występki wystrzegać się powinien, a naybardziej tych, które są ludziom obrzydliwsze, jako to: łakomstwo, okrucieństwo, pijaństwo, nieczystość, y tym podobne, które same przez się obrzydłe są, insze poniekąd mniej insze więcej, lecz wszystkie w ogulności jako szpetne y niegodziwe, obrzydłym czynią człowieka w społeczeństwie.

Lecz że teraz nie o występkach ale tylko o omyłkach ludzkich mówić postanowiłem, nie będę tu daley tego roztrząsał, lecz wrócić się do opisanja grzecznych y niegrzecznych obyczajow. Z pomiędzy niegrzecznych obyczajow nie pośledni był ow Hra-
bi

bi Rycharda, który wyżej opisałem, y który zaczny ow Biskup poprawić w nim nie zaniebdał. Kto chce więc być miany, za grzecznego, powinien przystoynie stać, przystoynie siedzieć, przystoynie chodzić, mówić, milczeć, odziewać się, y w każdym postępku pilną mieć baczność na przystoyność, żebyśmy żadney rzeczy nieczynili ani mniej ani więcej nad to, co przystoi. Suknia niech będzie przystoyna nie wymyślna. Oto też staray się, abyś ani śmierdział ani pachnął; w dziecinnym jednak wieku uchodzi czasem skrapiać głowę wodkami pachnącemi.

Suknia niech będzie podług powszechnego zwyczaju, tak jednak aby twoiey wygodzie y potrzebie dogadzała, naprzykład: jeźlibyś miał zbyt długie nogi,

a na

a na ten czas krótkiey bardzo używano fukni, tak potrafiac masz, aby fuknia twoja między infzemi niebyła naykrótsza.

Jezlibyś miał krzywe uda, tedy by ci fukni zbyt opiętey używać nie przystało, choćby taką powszechnie zachowywano modę.

Wogulności niech fuknia twoja nie będzie zbyt bogata żeby, nie mówiono, żeś się odział płafzczem Kupidyna lub spodniami Ganimedesa, ale oto raczey starać się masz, aby kroy fukni gładko tobie przypadął, żeby się twa fuknia niezdawała być od kogo pożyczoną, y aby fuknia Splamiona nie była. Ochędostwo te potrzebne jest każdemu, a ofobliwie starym; sama bowiem starość niemila jest oczom, a przy nie ochędostwie tym bardziey staje się obrzydliwą.

Ana-

Anadewszystko niech suknia stanowi twemu będzie przyzwoita, aby żak nie chodził po żołniersku; ani żołnierz po błazeńsku. Kastrucyusz Xiążę Luceński będąc w Rzymie z Cesarzem Ludwikiem, kazał sobie użyć axamitną karmazynową suknię, na której złotemi literami haftowane były te słowa z przodu: *jak Bóg chce, tak jest*, a z tyłu: *jak Bóg chce, tak będzie*. Ta suknia bardziej by przysłała trębaczowi niż samemu Xiążęciu.

Achociaż Królowie od wielkiej wolni są nagany, nie chwale jednak Maufreda Króla ztey skromności, że zieloney zawsze używał sukni. W tym tedy pilności dokładać trzeba, ażeby suknie nie tylko były dobrym krojem ale też urodzeniu osoby y zwyczajowi krajowemu nie przeciwne. Hi-
szpa-

szpańskie piora y ich haftowane suknie, jako też Neapolitańskie pancerze unas nieuchodzą, ani Werońskie oręże. Ktoby się którym z tych sposobem ubrał, byłby tak uważny, iak pokrzywa albo łopuch w pięknym ogrodzie.

Człowiek uczciwy idąc przez ulicę nie pobieży ani zbyt skwapliwym krokiem postępować będzie, nie przeto jednak żółwim krokiem iść ma, ale uważnie tym między y tamtym środkiem zachowa. Kiwać się idąc y szero-ko zbyt stapać nie przystoi. Rękami niemachay, iakbyś zboże siał. Woczy drugiemu z podziwieniem nie patrzay, ale na pier-śi z tobą rozmawiającego. Są niektórzy, co nogi w górę podnosząc, jak konie stukają; inși po ziemi ciągną, inși niejako brykają, inși pośladkiem jak kaczka
wier-

wiercą, czego wszystkiego nie jako występku, ale jako nie przystoyności wystrzegać się trzeba. Jeźlibyś miał konia dzielnego, a on gębę otwartę y język wywieszony nosił, pewniebyś go taniey zbył dla tey fzczegulnie przywarę, chociażby dzielność jego więkzey warta była ceny. Z dwóch domow równo mocno y wygodnie postawionych, po płatnieyzy ten jest, który pięknieyzy. Jeżeli tedy w zwierzętach y rzeczach żywych ozdoba postrzega się, tym bardziey między ludzmi zachowana być ma.

Nie grzecznie jest gdziekolwiek skrobać się, a nawet rozmawiając y odplwania ile można wstrzymać się należy. Słyszałem o niektórych narodach, że tak były fuchego ciała dla wstrze-

G

mie-

mięźliwości y pracy, iż nigdy nieplwali; za coż my od tego przez czas jaki wstrzymać się nie możemy? u stołu strzeć się należy z łakomstwem pokarm pożerać, aby cię czkawka nieporwała, albo co inzego nie trafiło się. Nos chustką zawsze ucierać, a w chustkę nigdy nie zazierać.

Nie plwać na frzodek izby, a ni na posadzkę woskowaną, ani tam wchodzić z obuwiem ukalanym. Dzbla do wykalania zębów za uchem nie nosić, ani w ustach nakształt ptaszka gniazdo układającego; którzy tak czynią, pokazują, że bez narzędzia obżarstwu służącego obeyść się nie mogą. Nie widzę przyczyny, czemuby oni nie nosili łyżki na szyi zawieszoney. Łokciami na stoł nie o pieray się, gęby potrawą nie opychay. Smaku w po-
tra-

trawach y napojach nie wychwala-
 lay, bo to obźercom y pijakom
 jest właściwa. Infzych do jedze-
 nia y picia nie przymuszay: *Czy
 nie post dziś WMC Panu nazna-
 czony? albo podobno nicmu nie
 przypada do smaku? Skosztuy W
 MC Pan przynajmniey tey potra-
 wy, gdyż zdami się bardzo dobra,
 nie wiem za co WMC Panu nie
 smakuje.* Kto tak czyni, uprzy-
 krzonym jest a nie grzecznym; bo
 tym sposobem gość staje się nie-
 wolnikiem. Co tobie na talerz po-
 dano, y czego już skosztowałeś,
 drugiemu nie podaway, chyba-
 byś był większey nie równie
 nad niego godności y powagi.
 Z talerza na pułmisek nigdy nie
 odkładay. Co jednak ci poda-
 ją, przyymuy, nie odmawiaay u
 porczywie, bo rozumieć kto bę-
 dzie, że pogardzafz. Pić zaś

za zdrowie czyje, y do drugiego obiecywać, zwyczaj jest obrzydliwy, którego ty jako uczciwy młodzian, chronić się będziesz.

A jeżeli cię kto przymuszać będzie, możesz nie całe odmówić, ale skosztowawszy postawić. Jest albowiem ten przepisania zwyczaj bardzo dawny, y przed tym w samey Grecyi używany. Wielce albowiem od nich chwalony jest Sokrates, że całą noc z Arystofanem piwszy nazajutrz uczniów swoich podług zwyczaju uczył Ziemomierstwa w trudney części bez żadnego pomieszania. Powiadają oraz: że jako ci odważniejsi są, którzy często w niebezpieczeństwie zostawają życia, tak też ci zdrowsi, którzy sił swoich przez opikość doświadczają, y one do wycierpienia przeciwności układają. Po-
wia-

wiadaia także, iż przez pijaństwo stają się ludzie grzeczniejszyi po doświadczeniu niegrzeczności. A chociaż oni tak mówią, jednak w przeciwnym zostawam zdaniu, y przyczyny te ich mam za fałszywe; gdyż bywają tak wymowni ludzie, że dowodzą, iż zła sprawa wygrywa, a dobra przegrywa; za czym ja onym tu wiary nie daję. Może to być, że oni przyjaciół swoich tym nałogiem zarażonych tak wymawiają, y błąd ich tym sposobem pokryć usiłują. Może też obawiają się, ażeby na nich to nie padło, czego doznał na sobie Sokrates, który gdy ostry był w upomnieniu cudzych występkuw, znaleźli się tacy, iż go samego niewinnie oskarżyli, y o śmierć pripravili. Był to albowiem człowiek ze wszech miar dobry,

choć przez to niezasłużył, umnie na pochwałę, że przez noc wiele wina wypił; gdyż w kufie więcey daleko mieści się. A że mu to nie zaszkodziło, mocnego zdrowia y tegoż mozgu dowod jest, nie zaś jego wstrzemięźliwości. Ci zaiste, u których opilstwo jest naganne, mają za co nieskończone dzięki czynić BOGU; ani ja temu wierzyć mogę, aby grzeczności y wstrzemięźliwości nauczyć się można od wina y pijaństwa; pięknych cale nauczycielow. Dozorca bez wiedzy Pana gości na cześć za praszać nie może, ani też sam zaproszony od drugich zasiądzie, jeżeli ma rozum. Lecz to jakoś z przypadku powiedziałem, nie żeby tak porządek rzeczy mojej wyciągał.

Nie rozbieray się ani się ubieray

ray w przytomności godnych ludzi, ani się czesz ani się umyway, bo to wszystko na osobności czynić przynależy, wyjąwszy umywanie rąk przed jedzeniem, gdzie jest tego zwyczaj, który zachować koniecznie należy, aby którzy mają jeść z tobą współeczności nie mieli jakiego ohydzenia. Mają inisi zwyczaj usta gryść, oczami mrugać, gębę nadymać y różnymi sposobami wykrzywiać się, od czego koniecznie oduczyć się powinni. Swiadczą Poetowie, że niegdyś Pallas na fujarze grywać lubiła, y w sztuce tey była niepoślednią; lecz razu jednego grając nad zrzodłem obaczywszy twarz swoję szpetnie nadętą, rzuciła precz fujarę y więcey jey wręce nie wzięła. Co się mówi o nadęciu gęby, toż famo rozumieć

zumieć się ma o wszystkich członkow przyzwoitym ułożeniu, jako to : palcami przebierać, trzeć ręce, wyciągać się jak chłop na fosnišku, nogami kołysać lub przerzucać y one rozkraczać, ustami pstrykać, y zbyt głośno śmiać się. Aniteż przystoi śmiać się na ten czas kiedyś sam co dowcipnego powiedział, gdyż przez to zdawałbyś się sam siebie pochwalać; albowiem śmiać się nie do mówiącego lecz do słuchającego należy.

W tym cię oraz ostrzegam, iż takowe omyłki chociaż z osobna wzięte małe są y niebardzo szkodliwe, gdy jednak wiele ich w jedną zbierze się osobę, nieznośne prawie stają się. Tu albowiem z drobnych takowych omyłek wielki jakiś składa się dziwoląg, jak stos urasta z kamyczkow

kow. Dla tego czym mniey-
 sze są, tym pilniey onych strzec
 się należy, bo y sam nie łatwo
 postrzeżesz, jak się do nich przy-
 zwyczajisz. A jako przez małe
 wydatki, jeżeli częste są, wielkie
 wyniszczają się skarby, tak y te
 letkie omyłki jeżeli się zgromadzą
 w kupę, szpecą y nayszczyniey-
 szą osobę, y wstręt od niey czy-
 nią.

Pilnę też baczność każdy
 mieć na siebie powinien, jak się
 on sprawuje w rozmawianiu z in-
 szym; nie jeden albowiem całą
 myśl ku rozmowie skłoniwszy,
 nie ma oka na własne postęпки.
 Jedni głową trzęsą, drudzy z
 ukosa poglądają, inși oczy mru-
 żą, inși one wytrzeszczają, inși
 usta krzywią, inși ośliniają tych
 z którymi mówią, inși pod bok
 sturają, y tak machają rękami,

jakby muchy oganiali; co wszystko przykro jest y nie przyśtoyno. Cóż powiem o tych, którzy brudną chustkę w rękach noszą, którzy na ręce sobie plwają, y o innych nie zliczonych nieprzyśtoynościach; nie będę tu onych wyliczał, gdyż podobno nie jednemu zda się, że y dotąd zbytęcznym byłem.

KONIEC

na chwałę Bóże.



IMPRIMATUR.

CAROLUS KARP
Can. Cathedr. Officialis
Generalis Vilnensis.

mpp.



7

<http://rcin.org.pl>

F

XVIII. 1. 245